

PRENUMERATA
WYNOSI:
kwartalnie
mk. 10.—
półrocznie
mk. 20.—

CHATA POLSKA

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petytowy
w tekście mk. 12.—
za tekstem mk. 9.—

Układ ogłoszeń
4-o szpaltowy.

TYGODNIK LUDOWY STRAŻY KRESOWEJ

Adres głównej Redakcji: Warszawa, Nowy-Świat 21, tel. 258-53.

Administracji: Warszawa, Długa 50, pokój 424, tel. 127-50, od 9—3.

Filje: Białystok ul. Kilińskiego 6c, od g. 10—3. Grodno ul. Zielona 11, od g. 9—2.

POLSKA I KOALICJA.

Powiadają, że przysłowia są mądrością narodów. Jedno z przysłów polskich, które nam przychodzą w tej chwili na myśl, jest takie: „Broń mnie Boże od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie poradzę”. I rzeczywiście! Gdy Polsce groziło wielkie niebezpieczeństwo od bolszewików, przyjaciele Polski, umywając ręce, mówili: „zostawimy wam wolną rękę; czyńcie, co chcecie!” Ale gdy Polska, nie dając się otumanić podstępny, a zdradzieckim propozycjom pokojowym, nie rzuciła broni z rąk, aby je wyciągnąć do pokoju, jak dziecko do zabawki, którą mu obiecują, gdy nietylko uniknęła wymierzonego jej ciosu, ale przetrzepała porządnie skórę bolszewikom, gdy obok przeczności wykazała swe męstwo i siłę, słowem, gdy nie oglądając się na pomoc przyjaciół, poradziła sobie z wrogiem, pospały się jak z rękawa rady przyjaciół, co i jak ma Polska robić, by się swym przyjaciołom podobać. Ale „jeszcze się ten nie urodził, coby wszystkim dogodził” — mówi drugie przysłowie, równie jak i pierwsze słuszne.

Już dwa tygodnie temu pisaliśmy na tem miejscu, że wielkie zwycięstwa polskie przenoszą punkt ciężkości spraw Wschodniej Europy do Polski, to znaczy, że nie Anglja, ani Francja, ani Włochy, ani cała koalicja razem decydować będą o tem, jak

mają się urządzać narody, podległe dawniej Rosji carskiej, ale że wielki głos w tych sprawach mieć musi Polska. A to niezbyt się podobać zaczyna niektórym z naszych przyjaciół, którzy o Polsce mówią wprawdzie z uznaniem dla jej siły, ale jakby z toną niechęcią.

Rozumiemy dokładnie, że zwycięstwa nasze nad bolszewikami nie mogą się podobać ich braciom komunistom. Ale gdy jedno z najpoważniejszych pism angielskich krytykuje Polskę za to, że w dalszym ciągu prowadzi ona wojnę — to jest już dziwne, boć to mówi nasz przyjaciel i sprzymierzeniec. Wszakże nie mamy powodu zbytnio się tem martwić, gdyż to samo pismo uznaje jednocześnie, że „przedewszystkiem i w najwyższym stopniu Polacy staczają walkę o obronę zachodniej cywilizacji”, dalej, że marszałek Piłsudski trafniej od Anglików oceniał siły bolszewików, że znał ich lepiej, niż Anglicy, bo nie dał się im tak wywieść w pole obietnicami pokoju, jak Anglicy obietnicami o handlu z kooperatywami Sowdepji. Anglicy mówią z całym uznaniem o wielkiej sile Polski, co było dla nich również niespodzianką. Jest to naród, który zawsze szanuje siłę i z nią się liczy. Najlepszym tego dowodem, że w dniu naszego święta narodowego największy dziennik angielski rozpiął się szeroko o Polsce.

Francuzi mówią o zwycięstwach naszych z wielkiem zadowoleniem. Może nam to być przyjemne, ale ważniejszym jest dla nas to, że Francuzi zrozumieli, iż jedynie Polska może być wałem ochronnym Europy przed dziczą bolszewicką.

Obecnie zbliża się dla Polski ważna chwila: oto przedstawiciele nasi zjadą się razem z przedstawicielami koalicji na konferencję. Wzajemnie za otrzymaną od koalicji pomoc, delegaci nasi powiozą wieniec wawrzynu, zdobyty w krwawym trudzie bojowym w obronie nie tylko siebie, ale i sprzymierzeńców naszych przed zarazą bolszewicką. Narody Europy muszą pamiętać o tem, że gdy one od lat już dwóch cieszą się pokojem po krwawym znoju wojny światowej, my w ich obronie pławimy się we krwi, splacając tą ofiarą krwi ofiarowaną jej wolność i niosąc ją innym narodom.

W imię dobrze zrozumianego interesu.

Odradzająca się z upadku Polska potrzebuje pieniędzy. Potrzebuje ich na pokrycie ogromnych wydatków związanych z utrzymaniem potrzebnych w państwie urzędników,—na zakup produktów potrzebnych do wyżywienia ludności,—na odbudowę zniszczonych gospodarstw,—na zakup koni, nasion, narzędzi rolniczych, maszyn wreszcie—na utrzyma-

nie naszej dzielnej armii i na doprowadzenie do końca tej strasznej wojny, która nas tyle lat gnębi.

Zołnierz w obronie Ojczyzny oddaje swą krew—swe życie, obowiązkiem zaś pozostałych obywateli kraju jest złożyć ze swej strony na rzecz tej Ojczyzny ofiarę z części swych wygód i dostatków, ażeby w ten sposób dopomóc tej ukochanej przez nas Polsce, by mogła ona prędzej uporządkować swoje życie gospodarcze, odbudować kraj, podnieść wartość swych pieniędzy i t. d. Mając to wszystko na uwadze Sejm nasz wezwał rząd, ażeby ten przeprowadził w kraju przymusową pożyczkę.

Uchwała ta ma ogromne znaczenie, bo gdybyśmy nie wydobyli pieniędzy na wydatki państwowe z kraju, to musielibyśmy zaciągać pożyczkę zagranicą, a wtedy dawalibyśmy powód do twierdzenia wrogom Polski, że interesy państwa naszego stoją źle, że kraj nasz nie daje zapewnienia należytego dla kursujących u nas pieniędzy i wartość ich wciążyby spadała, a w kraju rosłaby nędza. Człowiek posiadający pieniądze z przerażeniem widziałby, jak z dniem każdym coraz mniej może za tą markę kupić.

Takim ostatecznościom państwo musi jaknajenergiczniej przeciwdziałać—musi wyczerpać wszystkie siły, by podźwignąć kraj do normalnych warunków gospodarczych i dlatego postanowiono zaciągnąć początkowo 2 pożyczki wewnętrzne (krótka i długoterminowa), a następnie brakujące sumy otrzymać przez zaciągnięcie pożyczki przymusowej. Zarządzenia te są koniecznością w dzisiejszych warunkach, i w porównaniu z tem co się dzieje w innych państwach, nie są czemś wyjątkowym.

Pomijając korzyści jakie cała ludność Polski osiągnie, gdy zawniezczając pożyczkom wewnętrznym poprawią się w kraju stosunki gospodarcze, trzeba zwrócić uwagę na to, jak wielkie korzyści zapewniają omawiane pożyczki tym, którzy je podpisują.

człowiek człowiekowi i brat brata wilkiem się stał. Jeden drugiego ze skóryby obdarł jak barana. Nie wchodziłem jaż w to, kto z tych dwóch był praw, a kto krzywy, kto miał słasność, kto nie miał, jeno mi się smatno nad wyraz w daszy zrobiło. Mój Boże!—pomyślałem. Jażeż, nie rozkosznie jest pewno i jednemu i drugiemu. Jażeż ni ten ni tamten nie opływa pewnie w rozkosze. I jednemu i drugiemu ciężko. A ta zamiast sobie wzajem w biedzie radzić, zamiast jeden drugiemu pomagać, stoją przeciwko sobie zawzięci i palcem na się wskazują: tyś winien!—nie, tyś winien. A ta przyczyna całkiem gdzie indziej.

Więc tak z boka, powoli, od niechcenia wdałem się w sprawę. Młody był krawcem z zawodu. Robota możeby się i znalazła, ale o materiał trudno, o nici trudno, tego brak, tamtego niema wcale. Gospodarz połowy pola nie obsiał, bo ziarno pod zasiew na przednówka zjadł, gdy kartofli zbrakło, reszta pola uprawiona lichu, bo i nawozu nie stało i koni niema. I jeden i drugi bolączki z pod serea wyjęli i rozpowiadac zaczęli. Żle było i jednemu i drugiemu. Okazało się przytem, że w mieście ciężko było nie tylko krawcowi, ale mógł się na biedę skarżyć i stolarz i kowal i ślusarz i fabrykant i arzędnik, a co ta nawet mówić o wdowice, co na wojnie męża straciła. Na wsi nie lepiej. Ten narzekał przytem na czeladnika, tamten na parobka, obaj na pośredników, na paskarzy, co psim śwędem żyją, spekulując

Przedewszystkiem pieniądze oddają w pewne ręce i mogą być zupełnie spokojni, że im nie zginą, bo ręczy za to państwo polskie.

Podpisujący pożyczkę otrzymuje procent od swego kapitału, a przytem ma zapewnione, jeżeli podpisuje pożyczkę długoterminową, że przy wprowadzaniu przyszłych pieniędzy polskich, otrzyma o 10 procent, czyli o jedną dziesiątą część, więcej, niżby otrzymał wymieniając wprost marki na te pieniądze, jakie w przyszłości będą w Polsce.

Kuponami obydwu pożyczek można będzie płacić podatki państwowe, a nie trzeba będzie płacić podatków od kapitałów i rentowych od tych kuponów.

Dowody na wpłacanie pożyczek państwowych będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przy przeprowadzeniu reform rolnych.

Oprócz wielu innych korzyści, podpisujący ma zapewnione jeszcze, że przy wprowadzeniu pożyczki przymusowej, która obejmie wszystkie formy majątku ruchomego i nieruchomego dowody na opłacenie pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane narówni z pieniędzmi, a pożyczka długoterminowa będzie zaliczana na rachunek pożyczki przymusowej.

Trzeba specjalną zwrócić uwagę na to zapewnienie, gdyż pożyczka przymusowa, jaką w przyszłości ma przeprowadzać rząd polski, nie będzie dawała wpłacającym tych korzyści, jakie dają przeprowadzane dziś dwie pożyczki państwowe.

Zwazywszy to wszystko, niewątpliwie, każdy kto ma pieniądze, a rozumie dobrze własny i kraju interes, nie zwlekając podpisze jedną z tych dwóch pożyczek.

tawarem i akrywając go, by wziąć potem cenę coraz większą. Jedno mnie dziwiło. Obaj widzieli że blisko koło siebie, żaden nie spojrział dalej na gospodarke państwową, żaden też nie wejrzał w siebie.

Moi drodzy! — rzekłem. Kogóż ta winić? Przecież wie każdy, że wojna nie buduje, jeno wyniszcza i rujnuje. Toż przez lat parę cała ludzkość, zamiast użytecznie na dobro wszystkich ludzi, spokojnie pracować, musiała chwycić za broń, niszczyć wspólne dobro, nicraz nawet złośliwie bezcelowo, palić wsie i miasta. Dziś brak wszystkiego: ziarna pod siew, sprzętów do orki, drzewa na budalec, węgla do fabryk, kolei do przewoza towarów, sarowców do przerobu żelaza, skóry, słowem wszystkiego. W szczęśliwszem od nas położeniu są te kraje, które miały jaż własne rządy, dbające o przyszłość naroda, oszczędzające wszystkiego jaż podczas wojny, ograniczające spożycie. A o nas kto dbał podczas wojny? Kto się nami opiekował, kto o nas troszczył? Moskale? Niemiec, albo Aastrjak? W szczęśliwszem od nas położeniu były te narody, na których ziemi nie toczyła się walka. A po naszej ziemi toczył się wał wojny tam i z powrotem: niszczył nas bezlitośnie Moskale przy odwrócie, wyciskał jak cytrynę Niemiec podczas okupacji, wywołując, co się dało, rabował przy cieciece, grabił bolszewik i kupił, jak tatar, a teraz my się wzajem łapiemy.

Pomyślcie, bracia drodzy, co może zrobić rząd

Dla przyszłości.

Nieczmiernie wczesna w tym roku wiosna wypędziła jaż dawno ludzi z chat w pole, gdzie rolnik wraz z rodziną swą ma gorączkowo pracować, ażeby napełnić swe komory i piwnice ziarnem i jarzynami, które będą stałyby mu za posiłek podczas długiej, ciężkiej zimy. Ta troska o przyszłość każe ludziom wstawać wcześniej od słońca i dzień cały przy pracy spędzać.

Kto jednak rzeczywiście myśli o przyszłości, ten musi czasami oderwać myśl od pląga i kłopotów gospodarskich i pomyśleć o tem, co czynić należy, by podnieść wydajność naszych pól.

Ta nie wystarczy troszczyć się tylko o chleb i kartofle na zimę, na tę najbliższą przyszłość, lecz trzeba pomyśleć i o tem, by zwiększyć między sobą zastęp ludzi światłych, którzy badować będą przyszłość kraju naszego.

Szerokie to pole do działania dla organizacji chłopskich, samorządów gminnych i t. d. można zakładać różne kursy, szkoły i t. d., nie będąc jednak szeroko się rozwodzić o tych rzeczach, gdyż chodził mi w tej chwili o jedną tylko, może kłopotliwą, ofiarę, jaką powinni ponieść nasi wieśniacy w tej porze robót rolnych przez wzgląd na przyszłość kraju i własnych dzieci—ażeby nie odbierali ich ze szkoły przed końcem roku szkolnego.

Wiem, że dla gospodarza, który ma krowę, trzodę czy gęsi do pasania, nie jest rzeczą łatwą wyrzucić pomocy dziecku, a jednak, jestem pewny, że jeśli się on zastanowi, iż dla zaoszczędzenia tych kilku marek, których nie jeden nabierał sobie sporo podczas wojny, odrywa dziecko od nauki, nie pozwala kształcić się, wyrzuca z pod wpływu nauczyciela, który nie tylko uczy, lecz i wychowuje dzieci, budząc w nich szacunek dla rodziców, miłość dla kraju, amicyjność życia w gromadzie, że wyrzuca z pod wpływu nauczyciela, a wypędza na aganianie się po po-

w śwleczem państwie, w gospodarstwie tak jak nasze wyniszczonem, jeśli w dodatku my sami, zamiast ma pomagać, przeszkadzacie ma jeszcze będziemy i rzucać kamienie pod nogi swoją nieuczciwością, nieplacaniem podatków, oszukiwaniem się wzajem i zwalaniem winy na innych. Uderzmy się w piersi wszyscy. Czy kto z nas jest bez winy. Chcemy wszyscy żyć przynajmniej tak, jak żyliśmy przed wojną, jeśli nie lepiej. Rolnik chciałby jadać mięso i odziewać się lepiej, rzemieślnik również, arzędnik tak samo. A ileż jest takich ludzi, co nie chcą się pozbawić nawet zbytków i przyjemności. Wszyscy chcieliby zarabiać jaknajwięcej, a pracować jaknajmniej. A ta tymczasem trzeba się ograniczyć, trzeba oszczędzać, jak tylko można, tak, aby naród nie tylko na swe przeżycie miał, ale nawet na sprzedaż. Dopóki nie będziemy nie wywozić, a wlicie rzeczy z obcych krajów sprowadzać, dopóty panować u nas będzie drożyzna, dopóty nasz pieniądz nie nabierze wartości. Bogatsze od nas narody nie mają się tak, jak przed wojną, a coż dopiero my! Musimy wszyscy jeść za jednego, a pracować każdy za dwóch, a wtedy będzie dobrze i na wsi i w mieście, bo i ta i tam przyjdzie dobrobyt.

Nie wiem, czy skłócony z gospodarzem krawiec mnie postachają, ale to wiem, że im oba w oczy powiedziałem prawdę.

Sąsiad.

Gawędy sąsiedzkie.

V.

Okropnie nie lubię sprzeczki i kłótni. Człowiek podniecony gniewem zazwyczaj bywa niesprawiedliwy, a aparty. Najrozsądniejsze słowa odbijają się od niego, jak groch o ścianę, a on swoje powtarza w kółko, jakby nie słyszał, co do niego mówią. Jak tylko gdzie kłótnię usłyszę, radbym ją zatłoczyć. Stąd też może często przychodzą do mnie ludziska o rozsądzenie sprawy. Czasem się adaje zadowolić obie strony, czasem nie. To samo miałem pozawczoraj na jarmarku. Pokłócił się wieśniak z mieszczuchem. Jeden i drugi wyzwickami ciskał, a dogadywał: trudno było dociec, o co chodzi. Mieszczuch był młody, widocznie krewki; ręką, w skórzaną bransoletkę z zegarkiem zdobną, koło nosa gospodarzowi śmigał, a ten nogi rozstawiwszy, pięścią po dłoni walił.

— Tak! Darmozjady, paniczki! Tak! Tak! — powtarzał aparcie.

— Miodem się wam zachciało smarować! My was nauczymy, gdzie raki zimają, — krzyczał młody — Miastol! — Niel! Wicel! — Nic, miastol!

Dorozumiałem się zaraz o co chodzi. Wojna i jej skutek: niedostatek i drożyzna spowodowały, że

lach to dziecko, które chciałby widzieć jaknajszczęśliwszym, to jestem pewny, że samienic nie pozwoli ma tak krzywdzić dziecka, a zarazem popełniać ciężką przewinę wobec Ojczyzny, która tak bardzo potrzebuje ludzi swiatlych.

Niech więc ta myśl o przyszłości, która jest tak silnym bodźcem dla nas przy pracy, sięgnie dalej, niż do najbliższej zimy, niech obejmie szerszą przestrzeń niż tę, którą obejmują parkany naszej zagrody i niech gospodarze nasi, jako swiatli obywatele kraju, zdobędą się na czyn obywatelski—niech do końca roku szkolnego posyłają dzieci do szkoły.

Z Sejmu Warszawskiego.

W zeszłym tygodniu pisaliśmy o oświadczeniu, jakie w Sejmie złożył prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, p. Wilkoński, w odpowiedzi na pytanie, co dotychczas zrobiono w zakresie reformy rolnej i jak dalece sprawa tej reformy posunęła się naprzód. Streszczenie tej odpowiedzi podaliśmy w zeszłym numerze naszego pisma. Na następnym z kolei posiedzeniu sejmowym toczyły się ożywione rozprawy nad tą odpowiedzią. Niestety, z przemówień posłów widać było, że nie wszyscy rozumieją, iż dobro kraju, dobro całego narodu, zawsze stać wyżej powinno, niż interesy stronnictwa do któregoś ten, czy ów poseł należy. Mówcy przeważnie wyrażali niezadowolone z odpowiedzi p. prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, ale ze słów ich widać było, że nie o sprawę samą im chodzi, ale o interesy swych partji. Ci, co obecnie na złą stronę z rządem, jak na przykład Związek ludowy—narodowy, w którym tej wodzą narodowi—demokraci (pospolicie „endecja“ nazywani) którzy poprzednio najwięcej zarzutów stawiali przeciw projektowi reformy, teraz gwałtownie przyganiają rządowi, że sprawę tę zbyt opieszale prowadzi. Cóż się stało? A oto stało się, że niedawno temu „endecja“ poróżniła się z rządem, więc teraz „bij, zabij“ na rząd, nie patrząc, czy ten rząd ma rację czy jej niema,—nie zważając, czy kraj, czy państwo na tem szkody nie poniesie, byle dać folię swemu gniewowi, byle osłabić ten rząd, a jeśli się da—obalić go i pochwylić władzę w swe ręce. I dla tego to ci, co niedawno temu zwalczyli wszelkimi siłami projektowaną przez rząd reformę rolną, teraz piorunują na rząd, że reformy tej nie przeprowadza. Mylili się jednak, toby przypuszczali, że „endecja“ naprawdę idzie o reformę rolną, zwłaszcza o tę, jaką Sejm uchwalił zasadniczo.

Cała rozprawa nad oświadczeniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, stworzonego umyślnie dla przeprowadzenia reformy, miała charakter partyjny i podobną była do przelewania z próżnego w pustę.

Podługich, niejednokrotnie bardzo ostrych przemówieniach, wygłaszanych na trzech z rzędu zebraniach sejmowych, uchwalono wezwać rząd, aby jak najprędzej przedstawił Sejmowi szczegółową ustawę o reformie rolnej. Równocześnie zwrócono się do rządu, aby wytyczył wszystkie siły dla załatwienia sprawy gruntów, leżących odłogiem i dla dostarczenia rolnikom w odpowiednim czasie nasion, surowców i narzędzi rolniczych, lub pieniędzy na ich nabycie. Zaznaczyć należy, że powyższe uchwały przyjął Sejm jednomyślnie, to znaczy,

że wszyscy bez wyjątku posłowie za temi uchwałami głosowali.

Z innych spraw, rozważanych w Sejmie w dniach ostatnich, zaznaczyć należy uchwalenie przez Sejm projektu ustawy o kasach ochorych. Pisaliśmy już o nim. Idzie w nim o stworzenie takiej organizacji, która ma rozciągać opiekę nad chorymi robotnikami i pracownikami fabrycznymi i t. p. Takie kasy chorych oddawna czynne są prawie we wszystkich krajach całego świata. Tylko u nas ich nie było, rząd rosyjski bowiem nie pozwalał na ich tworzenie, obawiał się bowiem wszelkich organizacji robotniczych. Dopiero teraz udało się pilną tę sprawę załatwić.

Z motywów wiosennych.

Więc znowu idzie wiosna w kwiatach cała,
Wędrownych ptasząt poprzedzona gwarem,
Z błękitu niebios schodzi tak nieśmiała,
Z blaskiem i wionią, piosenką i czarem.
Błady ma uśmiech i łono tak drżące,
Jak młode dziewczę do ślubu idące.

Jak młode dziewczę do ślubu idące,
To się zachmurzy, to się rozweseli,
Piękna jej główkę ozłociło słońce,
Gdy pod stopami jeszcze śnieg się bieli,
Ale już serce natury i ludzi
Na jej zakłęcie z uspienia się budzi.

Już się z uspienia budzi ziemia czarna,
Zieloną runią pokryły się łąki,
Pod mokrym śniegiem już kiełkują ziarna,
Bezlistne drzewa wypuszczają pąki,
I z zimowego całunu spowicia
Świat zmartwychwstaje i rwie się do życia.

A tam daleko, za wiślaną tonią
Gdzie łąki leżą, gdzie lasy czernieją,
Wilgotna ziemia bucha krzepką wionią
I gwiazd oczyma błękity się śmieją,
W wieśniaczych chatach błyskają ogniki
I słyszą z karczmy dźwięk skocznej muzyki.

Słońce w czerwieni na zachodzie kona
Z przeciwnej strony wstaje pełnia błada,
Gdzieniedzie piosenka popłynie stęskniona,
Gdzieniedzie śmiechu zadźwięczy kaskada,
Drzew wierzchołkami cichy wiatr kołysze
I gwarem wiosny cała wioska dysze.

A potem drzemią i ludzie i niwy,
Kiedy na ziemię głucha noc zapada,
Tylko bór gwarzy niby starzec siwy,
Tylko na Wiśle fala z falą gada,
I w nocnej ciszy te głosy natury
Płyną w dal srebrną, jak anielskie chóry.

Orzeł.



Co słysząc nowego.

Walki na linii Dniepru i Berezyny.

Rozbicie bolszewików nad Prypecią.

Świetne zwycięstwa wojsk polskich na Ukrainie, które doprowadziły do zupełnego rozbicia 12-cj armji bolszewickiej i zajęcia przez nas Kijowa, wywołały konieczność wyparcia Moskale z ich dotychczasowych pozycji nad Prypecią i przesunięcia naszych linii dalej na wschód. To też niemal jednocześnie z zajęciem Kijowa, ruszyły nasze oddziały na Polesia od strony Mozyrza i Kalenkowicz, gromiąc nieprzyjaciela.

Walka na tym terenie była niezmiernie trudna. Nieprzebyte bagna i odwieczne lasy otaczały Moskałom obronę. Bolszewicy posiadali tutaj bardzo wielkie siły. Pamiętamy ich niedawne bezustanne ataki na Mozyrz i Kalenkowicz. Mimo to wszystko Moskale zostali i tutaj rozbici zupełnie, a w ręce polskie wpadło tysiąc jeńców i olbrzymia zdobycz wojenna.

Rozbicie 10-ej dywizji sowieckiej.

Szczególnie dotkliwą klęskę ponieśli Moskale pod Gilbowem, gdzie zniesione zostały doszczętnie 2 pułki dziesiątej dywizji sowieckiej. Dowódca brygady i komisarze polegli, a około 400 bolszewików utonęło w Dnieprze. Klęska pod Gilbowem spowodowała taki popłoch, że 10-a dywizja sowiecka rozpięzła się zupełnie. Resztki jej, którym udało się przedostać na lewy brzeg Dniepru, pod naciskiem naszego wypadu rzuciły broń, uciekają w największym popłochu. W walkach pod Rzeczą zajęliśmy zupełnie nieuszkodzony wielki most kolejowy na Dnieprze.

Walki na wschód od Kijowa.

Na wschód od Kijowa na lewym brzegu Dniepru rozgorzały gorące walki. Zebrawszy wszystkie siły, którym udało się tutaj przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcji nowe oddziały, ścigaliśmy pośpiesznie z północy i z południa, nieprzyjaciela po silnym przygotowaniu artyleryjskiem z niezwykłą zaciętością uderzył na nowe nasze pozycje, zabezpieczając dostęp do Kijowa.

Niektóre punkty na linii walki przechodziły z rąk do rąk, w rezultacie jednak nieustępliwe nasze wojska nie tylko odparły wszystkie natężone nieprzyjaciela, lecz w przeciwnościach odrzuciły go na wschód od miejscowości Browary, biorąc przytem do niewoli 2 świeżo przybyłe bataljony bolszewickie. Szczególniej odznaczyła się tutaj jedna z kompanij 60 pułku piechoty pod dowództwem sierżanta sztabowego Landwejcuka. Walecząc w okolicach Darnicy, pomimo odcięcia od pułku i okrążenia ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela, zdołała się utrzymać i wytrwała, aż do nadejścia posiłków.

Bohaterzy.

Wielkie zwycięstwo, jakie odniosła armja polska nad Moskałami, zawdzięczać należy przede wszystkim bohaterstwa wojsk i znakomitą kierownictwa naszych wodzów. Żołnierze, podoficerowie i oficerowie, prześcigali się wzajemnie w bohaterstwie, poświęceniu i amilowaniu Ojczyzny. Nieablagana śmierć zabrała wielu z nich. W ostatnich walkach zginęli między innymi podporucznicy Szejner, Ślusarski, Korzaj, Ismanowski, Gliński, Ryc i Zacharzewski.

Szczególony podziw wzbudza niezwykle bohaterska i pełna poświęcenia śmierć podporucznika Robaszkiewicza, który podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe znalazł się między dwoma pociągami pancernymi nieprzyjaciela i, widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu, składając w ten sposób swe życie w ofierze. Tak giną tylko prawdziwi bohaterowie. Ich przykład święcie będzie całym Narodowi i przyszłym pokoleniom polskim.

Na innych frontach.

Na froncie między Dźwiną a Prypecią armja generała Szeptyckiego raz po raz dokonywała niespodzianych wypadów na nieprzyjaciela, niepokojąc go bezustannie i zmaszając do ciągłej baczności.

Na Podolu generał Iwaszkiewicz przesawał w dalszym ciągu naprzód swe oddziały i zadawał bolszewikom klęskę za klęską. Między innymi została tu rozbita 1-sza brygada ukraińskich wojsk sowieckich, przyczem 2000 ludzi dostało się do niewoli.

Więści z Kijowa.

Z zajętego Kijowa przychodzą nowe szczegóły dotyczące wejścia wojsk polskich. Pierwsze konne patrole polskie wkraçały do miasta jednocześnie z trzech stron 7 maja wieczorem. 8-go maja zajęła Kijów dywizja legionowa generała Rydza Smigłego. Wojska polskie były witane z nadzwyczajną radością przez całą ludność, bez różnicy wyznania i narodowości. Bolszewicy trzymali się jeszcze na mostach i z drągiej strony Dniepru ostrzeliwali miasto armatami, nie wyrządzali jednak zbyt wielkich szkód. 9 maja zostały zdobyte mosty i lewy brzeg Dniepru, wobec czego miasto zabezpieczono od ognia artylerji nieprzyjacielskiej.

W niedzielę 9 maja przed generałem Rydzem Smigłym odbyła się olbrzymia defilada wojsk. Przez trzy godziny maszerowały oddziały piechoty, kawalerji, artylerji i karabinów maszynowych, budząc swoją postawą zdanie i zachwyt mieszkańców Kijowa.

Ludność miasta okropnie wyniszczona i zgębiona przez bolszewików czuła, że maena pierś żołnierza polskiego, pozwoli jej wrócić do spokojnego i szczęśliwego życia.

Z ostatniej poczty.

— **Torpedowce dla Polski.** Włoskie władze morskie, oświadczyły, że jeżeli Francja odda Włochom część okrętów z liczby wydanych przez Niemcy, w takim razie Włosi odstąpią Polsce 6 torpedowców, które oddane miały być Brazylii.

— **Język Polski w szkołach gdańskich.** Magistrat gdański przedłożył radzie miejskiej wniosek o zaprowadzeniu w szkołach obowiązkowego wykładu języka polskiego. Jednocześnie wiele rodziców zwróciło się do zarządów szkół z prośbą o wprowadzenie nauki języka polskiego, do szkół, głównie średnich i wyższych.

— **Powstanie na tyłach bolszewickich.** Powstanie Ukraińców na tyłach bolszewickich przybiera coraz szersze rozmiary. Grupy powstańców przeszkadzają odwrotowi bolszewickiemu, niszcząc tor kolejowy i napadając na rozbite oddziały bolszewickie.

— **Rozstrzelanie 24 oficerów ukraińskich.** Przed zdobyciem przez wojska polskie Baru bolszewicy rozstrzelali 24 oficerów ukraińskich posądzonych o zdradę.

— **Bolszewicy karzą winnych kłeski.** W Charkowie rozstrzelano pięciu wyższych oficerów rosyjskich, jako winnych kłeski na froncie polskim.

— **Napad na pociąg Czerwonego Krzyża.** Na Syberji bolszewicy napadli na pociąg angielskiego Czerwonego Krzyża ze środkami leczniczymi. Pociąg zatrzymali, obsługę częściowo wymordowali, częściowo uwięzili.

— **Danja wyprosiła delegatów sowieckich za drzwi.** Rząd duński nie pozwolił na dłuższy pobyt delegatów rządu sowieckiego i na dalsze rokowania z przedstawicielami państw koalicyjnych. Delegaci sowieccy pod pozorem rokowań rozsiewali na wszystkie strony pisma i odezwy bolszewickie, porozumiewali się z bolszewikami państw innych i utworzyli całe biuro łączące Rosję sowiecką z bolszewikami państw europejskich. Rząd duński bezwzględnie niepożądanych gości do natychmiastowego opuszczenia państwa duńskiego.

(Teraz można zrozumieć dlaczego bolszewicy domagali się tak gwałtownie rokowań w Warszawie, lub innych miastach polskich).

— **Znajdzie się sposób.** Państwa koalicyjne postanowiły wpłynąć w Berlinie na Niemcy, by wykonały ściśle umowę pokojową, dotyczącą rozbrojenia. W razie odmowy ze strony rządu niemieckiego, ustanie dozwól żywności do Niemiec.

— **Miejsca święte pod opieką Ligi Narodów.** Według wiadomości podanej przez jedno z pism francuskich, miejsca święte zostaną oddane pod kontrolę Ligi Narodów.

— **Doręczenie warunków pokojowych Węgrom.** W pierwszej połowie maja delegacji węgierskiej zostały wręczone warunki pokojowe postawione przez koalicję. Dla Węgier są one trudne do przyjęcia, wobec czego ludność węgierska urządza wrogie manifestacje.

— **Żydzi jadą do Ameryki.** 2 maja odplynął z portu gdąńskiego okręt, wiozący 546 osób, wśród nich więcej niż 500 żydów, wyjeżdżających z Polski Kongresowej i Kresów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z całej Polski.

Królowie Anglii, Belgji i Hiszpanji do Naczelnika Państwa.

Z powodu Narodowego Święta polskiego, jakim był dzień 3 maja, królowie Anglii, Belgji i Hiszpanji, w imieniu swoim i swych narodów, przysłali Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu serdeczne życzenia i zapewnienia o swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Takież pismo nadesłał w imieniu Prezydenta Stanów Zjednoczonych poseł amerykański.

Z Gdańska.

W pierwszych dniach maja odbyło się w Gdańsku zebranie przedstawicieli ludności polskiej, na którym ułożono listę kandydatów polskich, mających wejść w skład tworzącego się ciała ustawodawczego wolnego miasta Gdańska.

Ponieważ stosowane są względem Polaków ograniczenia i utrudnienia, Narodowe Stronnictwo Robotnicze i Polskie Stronnictwo Ludowe ogłosiły następujący protest:

„Obywatele wolnego miasta Gdańska, Polacy zebrani dnia 16. IV. 1920 r. na wiecu przedwyborczym połączonych stronnictw: N. S. R. (Narodowe Stronnictwo Robotnicze) i P. S. L. (Polskie Stronnictwo Ludowe), protestują uroczysto przeciwko ograniczeniu praw naszych, wynikającemu z zastrzeżenia, zawartego w przepisach o głosowaniu, że ci tylko mają prawo głosu przy wyborach do konstytuancy gdańskiej, którzy dnia 10. I. 1920 r. byli poddani niemieckimi. Będąc faktycznie obywatelami wolnego miasta Gdańska, zamieszkując tu stale sądzimy, że nie leżało w intencji sekretariatu Ligi Narodów krzywdzenie nas za to, że uchylaliśmy się od przyjęcia poddaństwa państwa, które głosiło hasło: „siła przed prawem“, domagamy się więc cofnięcia tego zastrzeżenia, zmierzającego do uszczuplenia naszych praw“.

Nowe transporty dla Polski.

W porcie gdańskim przebywa teraz przeciętnie 8 statków dziennie z transportami dla Polski. Między innymi przybył okręt, który przywiózł z Ameryki maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, żywność i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25 tysięcy skrzyń z darami amerykańskimi dla Polski.

Na maj i czerwiec zapowiedziano dotychczas przybycie 44 statków o pojemności 175 tys. tonn (1 tonn—50 pud.). Wyladowywanie i wysyłanie towarów odbywa się teraz bardzo sprawnie. Kradzieże w porcie znacznie się zmniejszyły, co jest zasługą specjalnej milicji, zorganizowanej z pośród miejscowych Polaków.

Połączenie stronnictw robotniczych.

Jak donoszą, dnia 23 i 24 maja r. b. odbędzie się w Warszawie naradowy kongres robotników. Kongres (zjazd) ten ma na celu zespolenie organizacji robotniczych narodowego stronnictwa robotniczego na Pomorzu i N. Z. R. (Narodowy Związek Robotniczy) w jedno wielkie robotnicze stronnictwo narodowe.

Ślązacy w Częstochowie.

W Częstochowie w dniu 3 maja bawiła wyieczka z Górnego Śląska złożona z 17 ślączek w malowniczych strojach ludowych i 50 ślązaków.

Goście wzięli udział w obchodzie święta narodowego, poczem zwiedzali miasto i klasztor Jasno-górski. Wieczorem na stacji tłumy osób zęgnaly odjeżdżających, przycem grała orkiestra wojskowa, a śląskie gosposie puściły się na peronie w tany, aby skrócić sobie czas oczekiwania na pociąg.

Poświęcenie pomnika.

W Radzyminie, odsłonięcie przybrany chragwiami narodowymi i zielenią, odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki dłuta St. Pawlaka. Po sumie uformował się pochód, który ruszył na miejsce obchodu odsłonięcia. Nad wieczorem odbył się w starostwie bankiet, podczas którego toastowano i wiatowano na cześć Naczelnika Państwa. Podczas uroczystości zebrano podpisy na 300 tys. mk. na pożyczkę Odrodzenia.

Warszawa podpisuje pożyczkę państwową.

Jak się dowiadujemy z ministerstwa skarbu, Warszawa podpisała dotąd około pół miljarda marek na pożyczkę państwową, z czego kilkadziesiąt milionów w przeciągu kilku godzin w dniu 3 maja. W całym kraju podpisano dotąd przeszło 1 miliard marek. Ministerstwo skarbu jest przekonane, iż pożyczka osiągnie bez trudności 6 miliardów.

Poświęcenie linii kolejowej.

W tych dniach ks. Szabelski, dziekan z Konia dokonał na 63-im kilometrze od Kutna poświęcenia linii Kutno — Strzałków, pierwszej wybudowanej w niepodległej Polsce. Na poświęceniu obecni byli przedstawiciele rządu z podsekretarzem stanu w min. kolei inż. Eberhardtem na czele.

Linia Kutno — Strzałków skraca odległość z Warszawy do Poznania o 80 kmtr. Znaczenie jej jest olbrzymie.

Ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych.

Mocą ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych zakazana jest w Polsce sprzedaż lub podawanie tych napojów: a) nieletnim do lat 18; b) uczniom szkół niższych i średnich; c) konsumentom na kredyt lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów; d) w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych oraz w pociągach na przystankach statków parowych i na samych statkach; e) na całym obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych oraz w sklepach i bufetach wojskowych; f) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych oraz w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych; g) w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej i t. d. Za przekroczenie zakazu grozi kara 20.000 — 100.000 mk., bądź 2—3 miesiące aresztu.

Ze świata.

— **Dla unormowania stosunków handlowych.** Na radzie międzynarodowej przedstawicieli parlamentów w Paryżu, postanowiono dążyć, w celu unormowania międzynarodowego handlu, do podniesienia kursu papierów wartościowych (pieniędzy) oraz udzielania jaknajwiększej pomocy materialnej krajom dotkniętym przez wojnę.

— **Z Rosji.** Wiadomości, jakie dochodzą z Rosji potwierdzają to, co zawsze mówiliśmy, że Rosja

bez względu na to, czy jest carską, czy bolszewicką, zawsze jest i będzie najzaciętszym wrogiem Polski. Według przejętego przez władze telegramu iskrowego, podpisanego przez Trockiego i głównodowodzącego wojsk bolszewickich Kamieniewa, powstała w Rosji specjalna „rada“, która ma zająć się utworzeniem bojowych sił armii sowieckiej. W skład tej „rady“ wejdą oprócz bolszewików, „najistotniejsi“ carsy generałowie Brusilow, Poliwanow i inni.

Tak, oto, gdy chodzi o walkę z Polską, godzą się pięknie ze sobą panowie Trocki i Poliwanow, lecz i to nic im nie pomoże, bo zgnilizna w Rosji panuje tak wielka, że o podźwignięciu się jej o własnych siłach mowy być nie może, zwłaszcza, że bolszewicy nie przestają do reszty niszczyć jej życia gospodarczego. W ostatnich naprzykład, czasach, chcąc zapobiec temu, żeby ludzie dorabiali się pieniędzy, wydano rozporządzenie, w którym zapowiada się, że rząd bolszewicki będzie wykonywał wypłaty w pieniądzech, posiadających wartość przez jeden tylko miesiąc. Ciekawe jest, kto za takie pieniądze zechce cokolwiek sprzedawać.

— **Nowy gabinet ukraiński.** O nowym gabinecie ukraińskim donoszą z Kamieńca Podolskiego co następuje: Prezesem ministrów i jednocześnie ministrem spraw zagranicznych i sprawiedliwości został p. Lewickij, socjalny demokrat ukraiński; ministrem spraw wewnętrznych—p. Bieliński, wychowaniec Instytutu Języków Wschodnich, znany podróżnik; wiceministrem p. Józefski, Polak, członek lewicy niepodległościowej w Rosji; min. rolnictwa p. Stempowski, Polak, członek Zw. Demokratycznego w Kijowie, min. wojny—p. Salski, socjal-demokrata ukraiński, min. kolei—p. Filipczuk, członek narodowo-republikańskiej partii ukraińskiej, min. oświaty—p. Hołodny, min. wyznań p. Ogijenko, socjalny demokrat ukraiński i główny pełnomocnik rządu ukraińskiego w Kamieńcu dla pertraktacji z rządem polskim. Z pośród ministrów ukraińskich do szczyrych sympatyków polskich zaliczani są: pp. Lewickij, Filipczuk, Bieliński i zwłaszcza Hołodny, cieszący się powszechnym zaufaniem ludności polskiej.

— **Niemcy zapłacą 90 miliardów w złocie.** Według pism włoskich narada przedstawicieli koalicji w San Remo określiła ogólną sumę kontrybucji wojennej Niemiec na 90 miliardów marek w złocie. Jest to suma tak ogromna, że trudno ją sobie wprost wyobrazić: przy dzisiejszych zarobkach (około 23 tysiące marek rocznie), 10 tysięcy ludzi musiałoby pracować przez 400 lat ażeby ją zarobić.

Niemcy mają tę kontrybucję spłacić w przeciągu lat 30. Anglia proponowała zmniejszenie tej sumy na 50 miliardów, Francja jednak nie zgodziła się na to.

— **Święto 3-go maja w Pradze.** W d. 3 maja w Pradze, stolicy Czech, odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo odprawione przez arcybiskupa praskiego d-ra Kordacza. Na nabożeństwie tem byli obecni przedstawiciele władz czeskich i koalicyjnych. Po nabożeństwie na ręce delegata rządu polskiego składali wszyscy obecni życzenia dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkie gmachy rządowe były przystrojone flagami.

Sprawy gospodarcze.

Sprawa zaopatrzenia kraju w żywność. Z Gdańska w niedługim czasie zostaną dostarczone większe ilości ryb, co niewątpliwie wpłynie na obniżenie przerażająco wysokich cen mięsa.

Co do zapasów z Ukrainy, to według przypuszczeń ministra aprowizacji Słowińskiego, znajduje się tam ilość zapasów wystarczająca nie tylko na wyżywienie wojska, ale i częściowo na sprzedaż dla Polski. Szczególnie odnosi się to do ilości bydła. Prócz tego mięso i zboże ma zamiar pan minister zakupić w Rumunii. Wielka ilość zboża amerykańskiego znajduje się już nawet w drodze.

Na niższe cen wpływie też niezawodnie ustawa, o walce z lichwą, która ma być ogłoszona w połowie maja. Rząd postanowił energicznie wziąć się do ukrócenia nadużyć lichwiarzy. Przewidywane kary mają dochodzić do miliona marek lub długiego więzienia, no i oczywiście, całkowitego zabierania na rzecz państwa nieuczciwie nabytego majątku.

Cukier z Ukrainy. W ministerstwie przemysłu i handlu obliczają zapasy cukru na Ukrainie, które bolszewicy musieli zostawić nienaruszone, na 1 i pół do 2 milionów pudów. Zapasów tych nie można traktować jako zdobyczy wojennej—czyli się więc przygotowania, by znaczną część ich pozyskać dla Polski w drodze handlowej, najprawdopodobniej zamiennej.

Różne.

Do rodzin poległych w walkach studentów. Uniwersytet Warszawski prosi rodziny poległych na polu chwwały w walkach za ojczyznę i zmarłych z trudów wojennych studentów Uniwersytetu Warszawskiego o podanie: imion i nazwisk tych studentów z wyszczególnieniem wydziału, na który słuchacz był zapisany i, o ile możliwe, numeru albumu uniwersyteckiego, oraz o wskazanie rangi, miejscowości, w której student poległ, i daty śmierci.

Nazwiska poległych studentów będą umieszczone na tablicy, którą Uniwersytet ku uczczeniu pamięci poległych obrońców Ojczyzny wmuruje w gmachu głównym.

Dane wyżej wymienione należy przysyłać pod adresem Sekretariatu, lub podawać osobiście w Sekretariacie, w godzinach biurowych, w okienku Nr. 2.

„Rybak, Polski“. Wyszedł z druku Nr. 3 „Rybaka Polskiego“ i zawiera treść: M. Kaczanowski: Jesteśmy już razem. Przebieg obrad zjazdu. L. Dreczkowski: Przepisy prawne rybołówstwa. W. Kulmatycki: Z życia naszych wód. Listy z Bydgoszczy. Z Pucka na Kaszubach. Rybacy morskcy. Wiadomości różne. Z handlu. Ogłoszenia.

Adres: Warszawa, ul. Koszykowa 20.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Pierwsze posiedzenie nowowybranego w roku 1920 prezydium Związku odbyło się dnia 28 kwietnia. Ustalono, że tworzone w razie potrzeby oddziały Okręgowego Związku Teatrów Ludowych będą nie jednostką prawną, lecz tylko organami Centrali, pośredniczącymi między nią a Kółkami miejscowymi,

jednakże z majątku Oddziału Okręgowego, nabywanego tylko za pozwoleniem Centrali, korzystają jedynie Kółka danego Okręgu, nie inne. Wybranej komisji muzycznej pod przewodnictwem Feliksa Konopaska (Feliks Starczewski, Ludwik Płosajkiewicz, Wacław Lachman) powierzono pracę nad zrzeszeniem i dopomaganiem chórom i orkiestrom ludowym w myśl uchwał odpowiednich Zebrania Ogólnego naszych delegatów z dnia 9 kwietnia. Do wszystkich Towarzystw Muzycznych po większych miastach w Polsce zwrócimy się z zapytaniem co do dotychczasowej ich działalności z ramienia Związku Teatrów Ludowych. Na Zjazd lipcowy Kółk Spiewackich z Górnego Śląska w Bytomiu pojedzie F. Konopasek.

W sprawie 6-tygodniowego kursu teatralnego, urządzanego w Warszawie przez Związek Teatrów Ludowych, postanowiono zwrócić się do Ministerstw o zasiłki na urządzenie kursu i stypendja dla zdolnych, a niezamożnych słuchaczy.

Omówiono następnie sprawy wewnętrzne organizacyjne i biurowe.

Ulgi kolejowe dla kolonistów.

Wśród ludności wiejskiej rozpoczął się ruch gorączkowy celem nabywania ziemi na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej. Zwłaszcza bardzo wielu udaje się na kresy wschodnie, gdyż tam zakupuja ziemię po stosunkowo niskich cenach i osiedlają się. Rząd polski, chcąc przyjąć z pomocą tym kolonistom oraz wszystkim, którzy ziemi poszukują—wydał rozporządzenie o ulgach kolejowych. (Rozp. min. kol., prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego i min. skarbu z daty 20 lutego 1920 r. Dz. u. Nr. 23).

Otóż według tego rozporządzenia, z ulg taryfowych i ułatwień mogą korzystać:

- 1) pełnomocnicy grup osadniczych, którzy jadą obejrzeć majątki względnie złożyć umowę;
- 2) całe rodziny z majątkiem ruchomym z dotychczasowych siedzib;
- 3) grupy osadnicze, przenoszące się na nowe miejsce.

Wszyscy więc ci zainteresowani płacą za przejazd ponad 100 km. 1/4 części ceny w najniższej klasie pociągów osobowych. Aby móc uzyskać taką zniżkę kolejową wszyscy udający się na nowe kolonie muszą mieć poświadczenia, wydawane przez okręgowe urzędy ziemskie. Pragnący uzyskać poświadczenie z Urzędu Ziemińskiego mogą zwracać się pisemnie albo osobiście, dołączając jednak poświadczenie gminy, w którym musi być podane imię i nazwisko, stacja kolejowa wyjazdu oraz przyjazdu, ilość członków rodziny i imiona tychże, wiek a w razie przenoszenia się z całym inwentarzem szczegółowa ilość przewożonego inwentarza, ilość materiałów budowlanych i t. p.

Rodziny, względnie pełnomocnicy grup, które udają się na nowe siedziby z bagażem, lecz bez inwentarza, będą wysyłani po okazaniu poświadczenia Urzędu Ziemińskiego w kasie kolejowej, w miarę możliwości, najbliższym pociągiem osobowym. Całe zaś grupy osadnicze oraz rodziny, udające się na nowe kolonie z inwentarzami; otrzymują oddzielne wagony lub nawet całe pociągi. Naczelnik stacji obowiązany jest najpóźniej do 7 dni od chwili złożenia poświadczenia dostarczyć wagonów dla grup osadniczych, względnie rodzin. Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 17 marca 1920 r.

Nasze sprawy:

Z NASZYCH STRON.

Z pow. białostockiego.

Zjazd młynarzy. Uprasza się panów właścicieli młynów oraz wszystkich panów młynarzy z powiatów: białostockiego, bielskiego i sokólskiego, aby byli łaskawi przybyć dnia 6 czerwca o godzinie 1-ej po południu do Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku (ulica Grunwaldzka 43) w celu zorganizowania Polskiego Związku Młynarzy. Komitet organizacyjny: Jan Urbanowski, Antoni Niewiałkowski, Teofil Bieniak, Kazimierz Wilczewski, Józef Babicz, Marjan Majdecki, Konstanty Szmurło, Adam Dumko, Karol Keller.

Z powiatu grodzieńskiego.

Koło Młodzieży w Mostach. Koło Młodzieży, złożone tutaj przez Straż Kresową, pracuje coraz pomysłniej.

Utworzono kursy dla analfabetów. Wykłady odbywają się trzy razy w tygodniu. Słuchacze okazują coraz większe zainteresowanie.

Pragnąc przyczynić się do podniesienia w kraju znajomości wiedzy, Koło Młodzieży wysłało Józefa Zdanowicza do szkoły rolniczej w Drohiczyźnie, dając mu 100 marek jako zapomogę. Nie jest to wiele, ale świadczą o dobrych chęciach Koła Młodzieży w Mostach.

Aresztowanie w Paryżu Moskale z Grodna. Znany moskal Aleksy Oznobiszyn, właściciel dużego majątku Kwasówki w gm. Łazsa, jak donoszą gazety, został w Paryżu aresztowany przez Francuzów. Mieszkańcy powiatu grodzieńskiego znają bardzo dobrze tego „obrasitela“, byłego vice-gubernatora grodzieńskiego i jego rządu. Nawet w Paryżu Francuzi poznali się na nim i zamknęli go do więzienia za to, że zwał się z największymi dla Francuzów wrogami — z Niemcami dla przywrócenia w Rosji caratu, zgniecenia Polski i państw, które powstały na gruzach Rosji, więc Estonji, Łotwy i Finlandji. Jak widzimy więc, wrogowie nasi Moskale i Niemcy nie śpią. Ciekawe, że w ostatnich czasach p. Oznobiszyn w grodzieńskim opowiadał że jest Białorusinem. Przedtem zaś w Petersburgu szkodził Polakom — achodźcom w Rosji, wietrząc wszędzie „polską intrygę“.

Stasznie czyni rząd polski, konfiskując takim panom ich majątki, jeżeli dostały się one w ręce moskiewskie po skonfiskowaniu ich po powstaniu zastanym dla kraju Polakom. K.

Z powiatu brzeskiego.

Otwarcie Domu Ludowego. W dniu 2 maja odbyło się w Brześciu uroczyste otwarcie założonego na jesieni ubiegłego roku Domu Ludowego.

Podział nasion. Od grudnia 1919 r. do dnia 4 b. m. Inspektorat Rolny Okręgu Brzeskiego sprowadził i rozdzielił za pośrednictwem referentów

rolnych między rolników Okręgu nasiona do siewu w ilościach następujących: wyki 17 wagonów, bobiku pół wagonu, tatarski 7 wagonów, fasoli 1/3 wagonu, peluski 11 wagonów, owsa 79 wagonów, jęczmienia 122 wag., grochu 9 wag., prosa 2 1/2 wag., seradeli 5 wag., łubinu 15 wag., żyta 1 wag., ziemniaków 170 wag., pszenicy jarej 1 wag., mieszanki 1 wag.

Prócz tego Inspektor Rolny sprowadził dla Okręgu na własną rękę około 6.000 pudów jęczmienia i 6.000 pudów owsa. Z powyższych ilości powiat brzeski otrzymał: wyki 2 wagony, bobiku 80 pudów, tatarski 3 wag., fasoli 120 pud., peluski 1.000 pud., owsa 17 wag., jęczmienia 27 wag., grochu 2 1/2 wag., prosa 400 pud., seradeli 1 wag., łubinu 2 wag., ziemniaków 52 wag., pszenicy jarej 200 pud.

W bieżącym miesiącu nadejdzie dla Okręgu około 450 wagonów kartofli do sadzenia i 70 wagonów zboża jarego.

Nowa placówka w Brześciu. W dniu 25 kwietnia odbyło się w obecności przedstawicieli miejscowych władz administracyjnych i instytucji społecznych oraz zgromadzonej publiczności uroczyste poświęcenie i otwarcie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej pod nazwą „Bank Ludowy Chrześcijański“. Szereg mówców podkreślił w swych przemówieniach potrzebę i znaczenie nowopowstałej placówki, której brak tak się w życia brzeskiem dawał odczuwać.

Zebranie Koła Młodzieży w Czernawczycach. Dnia 25 kwietnia odbyło się ogólne zebranie Koła Młodzieży w Czernawczycach, przy współudziale licznych gości, podczas którego referent kulturalno-oświatowy Straży Kresowej p. Odyńceki wyjaśnił zebranym cele i zadania do jakich dziś w całej Polsce dąży młodzież. Jak olbrzymia praca ich czeka i jak się winni do niej przygotować, żeby, gdy przyjdzie na nich kolej z całym przygotowaniem i ponosząc odpowiedzialność stanęli do pracy.

Młodzieży tutejszej na dobrych chęciach nie zbywa, i mimo tak ciężkiej pracy w polu, jak obecnie, słuchała słów mówcy z wielką uwagą i przejęciem. Około północy po odśpiewaniu pieśni ludowych i „Roty“ Marji Konopnickiej rozeszła się młodzież na spoczynek, wynosząc z zebrania niezawodnie miłe wrażenie. Żałowano tylko, że latarnia z przezroczami nie dopisała, ale to niezawodnie będzie można wynagrodzić sobie innym razem. *Wids.*

Z powiatu prużańskiego.

Obchód 3 maja w Prużanach. Dzień 3 maja na długo pozostanie w pamięci mieszkańców miasta Prużan i tych wszystkich, którzy przybyli z wiosek okolicznych, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie rocznicy Konstytucji 3 maja.

W dniu tym miasto przybrało charakter świąteczny i uroczysty. Domy przybrano zieleńią i barwami narodowymi. Na ulicach miasta stanęły bramy triumfalne.

Zgodnie z tradycją Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym. Podczas nabożeństwa ks. dziekan A. Borowski wygłosił podniosłe kazanie i poświęcił sztandar przygotowany

na dzień obchodu przez panie z Koła Polek za pieniądze zebrane drogą ofiarności.

Po nabożeństwie odbyła się defilada miejscowego garnizonu, poczem ruszył pochód w stronę rynku, a wracając skierował się na ulicę Sadową, która została przemianowana na ulicę 3 maja.

W pochodzie wzięło udział duchowieństwo wszystkich wyznań, wojsko, szkoły, ochronki, przedstawiciele administracji, rady miejskiej, rad gminnych i wszystkich miejscowych stowarzyszeń i instytucji, oraz tłumy publiczności.

Przy przemianowaniu ulicy przemówił burmistrz miasta Prużan i inż. M. Sienkowski, który wyjaśnił znaczenie Konstytucji 3 maja.

Pan Karniewski w przemówieniu swem podniósł zasługi żołnierza polskiego.

Giębkie wrażenie zrobiło przemówienie pośła Arcichowskiego, który przyjechał do Prużan dla wzięcia udziału w obchodzie. Mówca wyzwał wszystkie stany do wzięcia udziału w pracy dla dobra Ojczyzny i stwierdził, że praca ta, choć trudna łączy wielkimi krokami naprzód w myśl zasad wolności i równości przekazanych nam w Konstytucji 3 maja.

Na zakończenie kierownik Straży Kresowej p. E. Weese wzywał zebrane tłumy do wysłania depezy, dla oddania hołdu Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi wojsk polskich.

Treść depezy przyjętej jednogłośnie z wielkim zapalem jest następująca:

Uczestnicy Obchodu 3 maja w Prużanach, reprezentujący wszystkie narodowości, wyznania i stany, ślą gorące wyrazy hołdu dla Wodza bohaterów polskich, które powstrzymują zaciekle napór hord bolszewickich, niosą wolność ludom i bronią ziemi, której synowie gorąco pragną jak najprędzszego zespolenia z Rzeczpospolitą Polską.

Wieczorem bawiono się wesoło w parku, podziwiając wspaniałe rakiety świetlne, a następnie przeniesiono zabawę do pałacu, gdzie odczołowały się przeciwności do rana.

3-ci maj w Berezie Kartuskiej. W tym roku, po raz pierwszy obchodziła Berezka Kartuska uroczystości 3-ci maj. Duchowieństwo i nieliczna miejscowa inteligencja podjęła się chętnie zorganizowania pochodu, który udał się bardzo dobrze. Wieczorem urządzono zabawę. Uroczystość owa wykazała siłę żywiołu polskiego na kresach, co z zadziwieniem zauważyli nawet prawosławni.

Z powiatu słonimskiego.

Związek Stowarzyszeń Spożywczych powiatu słonimskiego. W lokalu Straży Kresowej w dniu 18-go kwietnia odbyło się zebranie delegatów kooperatywy powiatu słonimskiego w celu utworzenia Powiatowego Związku. Reprezentowane były następujące kooperatywy: słonimska, zdzięciolska, różańska, robotniańska, derewieńska, czemerska, rędzinowska i mołczadzka. Na przewodniczącego wybrano kierownika powiatowego Straży Kresowej p. Kazimierza Weesego.

Według przyjętego porządku dziennego p. Weese zdał sprawozdanie z komisji organizacyjnej, wyłonionej na poprzednim zebraniu przedstawicieli kooperatywy w dniu 14. III r. b. i jeszcze raz krótko objaśnił cel i zadania związku. Następnie przyjęto kilka lku poprawkami statut opracowany przez tę

komisję i wybrano komitet organizacyjny, mający tymczasowo pełnić obowiązki rady nadzorczej. Na tymczasowego kierownika powołano instruktora kooperatywy p. M. Maciejewskiego. Wreszcie po przeprowadzeniu dyskusji na temat najbliższej pracy związku i spraw gospodarczych powiatu, w której wziął udział referent rolny p. J. Wołodkiewicz, zjazd został zamknięty. W najbliższym czasie kooperatywy, życzące sobie przystąpić do związku, mają złożyć formalne podania z upoważnienia swych zebrań ogólnych i wnieść wkłady po 10 marek od członka, jak również przysłać zapotrzebowania na towary i ewentualne wpłaty na wspólne zakupy, aby w najbliższym czasie po zalegalizowaniu związku przystąpić do operacji handlowych. Związek ma nadzieję, że sekcja kooperatywy przy Komitecie Odbudowy Ziemi Wschodnich i instytucje finansowe przyjdą mu z wydatną pomocą. Należy się spodziewać, że związek wypełni swe zadania.

Wkłady należy składać na ręce kierownika powiatowego Straży Kresowej p. Weesego—skarbnika związku, w biurze Straży Kresowej przy ul. Kościuszki 11, gdzie tymczasowo mieści się kancelaria Związku, tam też należy kierować wszelką korespondencją tyjącą się zrzeszonych kooperatywy.

Przedstawienie w Ozginiowiczach.

Dnia 18 kwietnia przez sekcję teatralną Koła Młodzieży w Ozginiowiczach zostały wystawione komedje pod tytułami: „Nieboszczyk swatem“, „1-sza chmura“ i „Majster i Czeladnik“; następnie odbył się dział koncertowy, poczem nastąpiły tańce przepłatane zabawami, które trwały aż do rana. W przerwach przygrywała kapela smyczkowa składająca się z 5 osób.

Zespół amatorski ze smyczkami wywiązał się doskonale, czego dowodem mogą służyć liczne oklaski, którymi tłumnie zebrana publiczność nagradzała wykonawców.

Czysty dochód, a mianowicie 216 marek, został przez zebranie ogólne Koła jednogłośnie przeznaczony na kupno książek dla dopełnienia biblioteki, składającej się obecnie z przeszło 200 tomów.

Nadmienić należy, iż pobudkę do wszystkiego daje nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej, p. Marja Cybulska, która jest przeszką Koła i która pracy kulturalno-oświatowej jest szczerze oddana.

Z pow. wołkowyskiego.

Nowe Koła. Dnia 26 kwietnia z inicjatywy „Straży Kresowej“ powstało koło młodzieży we wsi Andrzejowiczach gm. Krzemienieckiej. Członków zapisało się około 40, na prezesa wybrany został p. J. Waluk. Zebranie ustanowiło na potrzeby koła miesięczną składkę członkowską po 2 marki oraz uchwalono prenumerować pisma „Chatę Polską“ i „Drużynę“.

27 kwietnia zostało zorganizowane przez „Straż Kresową“ koło młodzieży we wsi Hrykiwiczach gm. Krzemienieckiej. Członków zapisało się z górą 30. Prezesem został wybrany p. Hermanowski. Prócz tych kół w tymże samym miesiącu kwietnia Straż Kresowa założyła jeszcze trzy koła młodzieży w Repli, w Pieskach i Swisłoczcy.

Z życia Koła Młodzieży w Zelwie.

W dniu 11 kwietnia r. b. Koło Młodzieży w Zelwie urządziło przedstawienie; odegrano „Czary“,

komedijkę w jednym akcie, i „Spokojny lokator“, farsę w jednym akcie, i odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej. Było to drugie przedstawienie, które Koło Młodzieży urządziło. Przedstawienie udało się w zupełności, z czego rodzice, dzieci i młodzież byli bardzo zadowoleni, ciesząc się, że w tak niedługim czasie, jak Koło Młodzieży jest zorganizowane, tyle zdołało już zrobić. Dochód z przedstawienia wyniósł 500 marek czystego zysku, które Zarząd Koła przeznaczył na zakupienie drugiej biblioteki od Straży Kresowej, gdyż ta, którą posiada, jest już za szczupłą. Przedstawienie zakończono tańcami.

Koło Młodzieży w Rosi. W d. 1 maja o godzinie 8 wieczorem odbyło się zebranie Koła Młodzieży w m. Rosi, celem wyboru Zarządu oraz omówienia spraw dotyczących potrzeb Koła.

Do zarządu wybrani zostali: na prezesa p. Bolesław Krawcewicz, na wiceprezesa p. Tadeusz Kuzel, na sekretarza p. S. Awtuszevska, na skarbnika p. A. Mogilnicka, na bibliotekarza p. A. Górkówna, jako delegata od kółka rolniczego powołano p. Boidaka. W sprawie prenumeraty pism zebranie postanowiło prenumerować „Chatę Polską“ i „Drużynę“. W sprawie utworzenia sekcji teatralnej postanowiono utworzyć taką i powołać do niej ludzi obznajmionych z urządzaniem przedstawień teatralnych.

Zjazd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Dn. 18 kwietnia odbył się w Wołkowysku miesięczny zjazd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych przy współdziałaniu przeszło 40 członków. Delegat Związku na zjazd nauczycielski w Warszawie p. Wiązek zdał sprawozdanie. Poza tem Komitet kwesty na bibliotekę, Związek przedstawił wyniki kwesty, która dała czystego zysku przeszło 3000 marek. Poza tem omawiano szereg bolączek życia nauczycieli, między innymi cofnięcie przez władze szkolne, już wypłaconego dodatku drożyzniowego. We wszystkich tych sprawach powzięto szereg uchwał, które polecono przedyć zakomunikować władzom szkolnym z prośbą o jaknajszysze uregulowanie.

Ze Stowarzyszenia spożywców. Dnia 18 kwietnia odbyło się zebranie Rady Nadzorczej Wołkowyskiego Okręgowego Stowarzyszenia Spożywców. Głównym tematem jaki poraszono była sprawa zakończenia finansowego roku sprawozdawczego, zrobienia bilansu i t. p.

Na założenie biblioteki. Dnia 18 kwietnia odbył się raat-koncert, urządzony staraniem Macierzy Szkolnej. Czysty zysk w sumie z górą 6000 mk. przeznaczono na założenie biblioteki publicznej w Wołkowysku.

KORESPONDENCJE.

Mikielewsczyzna.

gm. Mosty.

Zapewne czytelnicy mało co wiedzą o naszej wiosce, chociaż jest największą w gminie mostowskiej, bo ma prawie do tysiąca mieszkańców. Wicę nasza bardzo acierpiała podczas wojny, gdyż dużo domów spaliło się.

Obecnie, dzięki Bogu, powoli zaczyna się odbudowywać nasza Mikielewsczyzna. Piękne, duże, widne, o wysokich sufitach chaty będą lepsze od da-

wnych, o których nawet strach pomyśleć, gdyż między nimi sporo było dymnych.

Teraz, gdyśmy trochę odbudowali się, masimy pomyśleć o szkole, bo przynależało by wstydem, że nie mamy jej dotąd, dzieci zaś do nauki nie brak.

Chęć jeszcze napisać o miłej niespodziance, która nas spotkała dnia 19 kwietnia. Otóż mieliśmy tego dnia urządzony przez Straż Kresową odczyt pod tytułem „Powitanie morza“. Wypełniona szelnic chaty i awaga, z jaką publiczność wystuchała odczytu, dowodzi, jak u nas interesują się ludzkie sprawami narodowymi.

H. B.

Koło Młodzieży.

Korewicz. pow. wołkowyski.

W dniu 20 kwietnia r. b. w okolicy Korewiczach z inicjatywy instruktora Straży Kresowej odbyło się ogólne zebranie młodzieży w celu zorganizowania Koła Młodzieży. W zebraniu uczestniczyło przeszło trzydzieści osób.

Po wyjaśnieniu przez instruktora celu i zadań Koła, młodzież chętnie zgodziła się na zorganizowanie go, aby wspólnie mogła pracować i kształcić się.

Koła Młodzieży posiadają dziś tem większe znaczenie, że po latach moskiewskiego ucisku, dają one możliwość kształcenia się tej naszej młodzieży, która jest już zastara na to, by chodzić do szkoły, a jednak do nauki się garni.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do zapisów; na członków Koła—zapisało się 25 osób.

Do zarządu wybrano na prezesa p. M. Niemczynowicza, na wiceprezesa Elwira Kottapajto, na sekretarza i skarbnika p. M. Tolłoczmańskiego, na bibliotekarza p. Wiktorję Kottapajto. Składkę członkowską ustanowiono po 2 marki miesięcznie. Postanowiono następnie zaprenumerować pisma „Chatę Polską“ i „Drużynę“. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

L. Puchowski.

Zebranie organizacyjne Koła Młodzieży.

Repla, powiat wołkowyski.

Diago byliśmy jakby w aspnicu, chociaż czytamy gazety i wiemy, co się wkoło nas dzieje. Ale do pracy takiej, jak to gdzieindziej pracują myśmy zabrać się nie mogli, z powodu braku lokala, gdyż okolicę naszą są bardzo zniszczone przez byłych naszych „przyjaciół“.

Kiedy doczekaliśmy się wiosny, tak przez nas oczekiwanej, zaczynamy bądzić się, jakby ze snu. Pierwszą naszą myślą było założyć Koło Młodzieży i w dniu 11 kwietnia r. b. odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, na które młodzież chętnie przybyła. Na zebranie to był zaproszony miejscowy ksiądz, który został wybrany na przewodniczącego zebrania. Po zaznajomieniu obecnych z regalaminem Koła i kilka wyjaśnieniach, dotyczących pracy w Kole, zabrał głos p. Sawosz, zaznaczając, że wspólna praca w Kole przyniesie wiele korzyści młodzieży, następnie przemówił N. Wieliczko, podkreślając, że tylko przez oświatę i wspólną pracę dojdziemy do dobrobytu.

Zebranie wybrało z pośród członków 4 osoby na kursy dla kierowników Kół Młodzieży w Wołkowysku.

Organista ze swym chórem odśpiewał kilka patriotycznych pieśni polskich, a na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali „Rotę“ i „Boże coś Polskę“.

Następne zebranie Koła odbędzie się po kursach.

N. Wieliczko.

Procesja do krzyży.*Sielawice, gm. miekewi-ka, pow. słonimski.*

Dnia 25 kwietnia r. b. w dzień św. Marka Ewangelisty, kiedy ludność katolicka obchodziło święto uroczyste i procesją z kościoła idzie do wsi, do krzyżów wystawionych we wsiach dla ubłagania Pana Boga o urodzaje.

Pogoda sprzyjała. Ludność katolicka zaczęła się gromadzić w kościółku, jako to: starzy, młodzież i dzieci.

Spiewaczki miejscowe na czele z nauczycielem miejscowym odśpiewały godzinki.

Po odmówieniu głośno różnica i odczytaniu modlitw mszalnych, odśpiewaniu suplikacji „Święty Boże, święty mocny” i t. d., wyruszyliśmy z kościoła naszego z krzyżem, sztandarami i pochodniami w rękę, z litanją do wszystkich świętych na ustach. Tak śpiewając, szliśmy przez wieś całą do wszystkich krzyży i z powrotem na cmentarz i do kościoła.

Przy każdym z krzyżów były odczytane modlitwy przez nauczyciela, stosownie na dzień św. Marka Ewangelisty.

Po skończonym obchodzie spiewaczki z nauczycielem odśpiewały niespory i trzy razy „Chryste przez Twe Zmartwychwstanie”. Ilekroć to radości i uciechy przyniósł nam ten dzień.

Niejednemu z nas oczu wypłynęła, gdy przypomniał sobie, że tak niedawno jeszcze, nie tylko nie mieliśmy prawa urządzić procesji od krzyża do krzyża, lecz i pomodlić się nie mieliśmy prawa na polskiej księżce do nabożeństwa, bo i tę wyrzucił nam z rąk, a niejednego z nas musiał ponieść karę sądową. Niejednego z mieszkańców wsi Sielawice odszedł w twierdzy Piotro-Pawłowskiej za wiarę i język polski.

Zawdzięczając Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu i Wojsku Polskiemu, które nas oswobodziło z niewoli i wyrwało z pod jarzma bolszewickiego, składamy serdeczne Bóg zapłać z okrzykiem: Niech żyje Naczelnik Wódz, Józef Piłsudski, niech żyje Wojsko Polskie!

Prezes „Koła Młodzieży”: Jan Reszko.

Dobroczynny wpływ kół młodzieży. — Przedstawienie.*Ejsmonty, pow. grodzieński.*

Niezwykle dobroczynny wpływ kół młodzieży dojeżdża coraz bardziej odczuwać w naszej okolicy. Dzięki tym kolejom młodzież przestaje uczęszczać do karczm na nieprzystojne zabawy, a gromadzi się razem na zebraniach, gdzie są wygłaszane różne, ciekawe i pouczające pogadanki, czy to z dzieł ojczystych, czy o tem, co się dzieje teraz na świecie. Rodzice cieszą się widząc, jak ich dzieci pracują nad sobą, a jeśli oddają się zabawom, to zabawom godziwym. Jakże miło jest teraz na wsiach gdzie zakładano koła młodzieży.

W tych dniach w okolicy Ejsmonty, pow. grodzieńskiego odegrana została przez młodzież komedycja. Widzów zgromadziło się bardzo dużo. Wszystkim komedycja podobała się bardzo. Chwalono uczestników przedstawienia i wszyscy byli im wdzięczni za czas tak miło spędzony, a który dawniej byliby zmarnowali w karczmie.

Szczęście Boże wszystkim kolejom Młodzieży w ich szlachetnej pracy i pomagaj im, aby rozwijały się coraz lepiej i coraz więcej dobrego robiły.

*B. Ejsmond.***Obchód 3-go Maja. Walne zebranie Baranowickiej Rady Polskiej.***Baranowicze.*

Dnia 3-go maja już od wczesnego rana zbierała się publiczność, delegacje zrzeszeń, szkoły, wojsko, straż ogniowa i t. p.

Ks. Esmond, przy ołtarzu ustrojonym w zieleń i w kwiaty, odprawił Mszę św., która była podzięką Najwyższemu za zwycięstwo odniesione nad tyranami, którzy w faryzeuszowski i obłudny sposób głoszą hasła wolności i równości, a postępują wręcz przeciwnie. Po okolicznościowym kazaniu wypowiedzianem pięknie przez tegoż ks. Ejsmonda uformował się pochód i ruszył ulicami: Cmentarna, Szosowa, do ul. Szeptyckiego, pod pomnik „Oswobodzenia”. Tu pierwszy przemówił starosta powiatu, pan Rdulowski, który podkreślił zasługi twórców Konstytucji 3-go maja i wznosił okrzyk na cześć Polski i Naczelnego Wodza.

Następnie przemawiał p. Gromnicki, który w swym szczegółowym przemówieniu podniósł zasługi Legionów jakie bohaterskimi walkami dopomogły Matce Ojczyźnie do zerwania kajdan niewoli. Mówca zakończył okrzykiem: „Niech żyje Wolność, Równość i Braterstwo! Niech żyje Polska Ludowa!”.

W dniu 2-im maja o godz. 2 pp. w sali klubu strażackiego, odbyło się walne zebranie baranowickiej Rady Polskiej. Wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. Lenartowicz, Gołębiccki, Jewsiewicki, Dymek, Puszek, Jaworski, Turowicz, Beresiewicz i hr. Rozwadowski. Zastępcami zostali pp. Antonowicz, Chlebiński i Bubiń.

Między innymi uchwalono założenie czytelnicy przy Baranowickiej Radzie Ludowej. W dyskusji brali udział p. p. Gołębiccki, Turczyński i wielu innych.

Wieczór harcerski.*Stonim.*

W Stonimiu dn. 17 kwietnia odbył się wieczór harcerski na dochód drużyn miejscowych. Gospodarzem wieczoru był inspektor szkolny p. Stanisław Kazan. Na program zostały złożone deklamacje, popisy gimnastyczne, dział koncertowy i doskonały odczyt p. Kazana, w którym przebiegało gorące umiłowanie sprawy harcerstwa polskiego, jako drogi wiodącej do moralnego odrodzenia narodu i wychowania młodzieży na dzielnych i uczciwych obywateli kraju.

Zalować należy, że miejscowe starye społeczeństwo przeważnie nie ocenia należycie znaczenia ruchu harcerskiego, a co dziwniejsza, że nawet nauczycielstwo tak męskiej jak i żeńskiej szkoły nie popiera tego ruchu, zamiast zaopiekować się nim i w szeregach patronatu nieść czynną pomoc moralną, materialną i fachową niedoświadczonym młodzie, lecz pełnym zapału i dobrych chęci kierownikom drużyn. Szczupłe zaledwie grono osób z p. inspektorem szkolnym na czele, zainteresowało się istniejącymi już w Stonimiu drużynami. Urządziło ono wyżej wymieniony wieczór, z którego dochód w sumie około 4000 mk. będzie użyty na pomoc naukową i techniczną drużynom. Dla stałej opieki nad nimi to samo grono osób zawiązuje patronat, więc jest nadzieja, że harcerstwo będzie rozwijało się u nas normalnie.

*Stonimlak.***PORADNIK ROLNICZY.****Stosy kompostowe.**

Jeżeli w czasie przedwojennym układanie stosów kompostowych i używanie kompostów jako nawozów miało znaczenie wielkie w gospodarstwie, to dziś wobec braku inwentarza, a więc i mierzwy oraz wobec drożyzny nawozów sztucznych układanie stosów kompostowych jest pożądane dla każdego gospodarza.

Niestety a nas mało kto robił komposty, chyba jakiś Niemiec-kolonista. Tymczasem ten tylko zrozumie, ile cennego materiału w przeciętnym gospodarstwie idzie na marne, na rozrastanie się chwastów, na nieczytki, oraz na powiększanie niechlajstwa w obejściu gospodarskim, kto chociażby przez rok, lub przez dwa, skrzętnie układał stosy kompostowe.

Z czego się robi kompost?

Głównym i najcenniejszym materiałem na stosy kompostowe jest szlam ze stawów lub jezior lub też przegniły błotny, w braku zaś ich chociażby zwykła ziemia—są to podstawowe materiały dla stosu, bo nimi przekładają się warstwy złożone z rozmaitych odpadków zwierzęcych i roślinnych.

Nicma rzeczy w gospodarstwie, która wyrzucana jako bród, na śmietnisko lub wprost pod płot (oprócz pobitego szkła i garnków) nie przydałaby się do stosu kompostowego. Wszelkie śmiecie z izb i domu mieszkalnego, ze spichrza, stodoły, astępa, zbatwiałe siano lub słoma, nadgniłe lub zepsute ziemniaki z piwni, wyrwane z grząd lub wygracowane ze ścieżek chwasty w ogrodach warzywnych, nać warzywa, która nie jest dawana inwentarzowi, głąby kapuściane (rozmiążdżone siekiera) kępy zdjęte z łąk, stare szmaty, papier, popiół, szerść, kości (te należy położyć na mniejsze kawałki), wnętrzności zwierząt zabitych, gnój ptasi z karników (z trocinami, torfem lub piaskiem), odchody ludzkie, trapy zwierząt i t. d. jest to wszystko cenny materiał do stosów kompostowych.

Ile to zyska przytem gospodarka, jeżeli chociaż raz na miesiąc wszelkie kąty w gospodarstwie zostaną wyczyszczone.

Gdzie układać stosy kompostowe?

Przy obiorze miejsca pod stosy kompostowe, należy zwrócić uwagę na to, by ono było wyżej położone i w czasie słońca nie zaciekało wodą, by było zacienione i znajdowało się niedaleko domu mieszkalnego i gospodarki (dla łatwiejszego składania odpadków), było zabezpieczone od najścia kar, świń, oddzielone jednak od pomieszczeń ludzkich zarostami, któreby ochraniały przed nieprzyjemnym odorem i owadami! Jednym słowem stos kompostowy należy układać w miejscu astronomicznym, lecz dostępnym zarówno do składania odpadków, jak i do wywożenia dojrzałego kompostu na pole!

Jak układać?

Biorąc pod uwagę, że układanie stosu kompostowego trwać może 1/4—1 roku, dojrzewanie złożonego już stosu trwać może drugie tyle, zaś pola zasilać wypadnie co rocznic, dobrze jest wybrać miejsce, na którym mogłyby stać obok siebie 3 stosy kompostowe i układać je należy w ten sposób, by wtedy, gdy jeden dojrzewa i będzie gotów do wywożenia na po-

le, drugi już był złożony na okres dojrzewania, a trzeci zaczyna się dopiero składać. Pas ziemi szerokości do 2 sążni, długości od 15—20 sążni na pomieszczenie 3-ch stosów wystarczy, przeciętna długość bowiem każdego stosu może być 2—4 sążni, a przestrzeń między nimi od 1—1 1/2 sąż. Dobrze jest układać stosy na twardym i nieprzepuszczalnym miejscu. W tym celu należy ogrodzić ścianką z chrasta, witek lub deski wysokości na 2 lub 3 wierszki, przetrzeć prostokątną, odpowiadającą wymiarom stosu; a więc przypaśmy: długości 3 sążni, szerokości 2 sąż.; całe ogrodzone miejsce zasypać gliną, gdy zaś jej brak, to chociażby ziemią i ubić mocno; w ten sposób utworzy się podstawa pod stos, której powierzchnia będzie o 2—3 wierszki wyższa od powierzchni gruntu.

W okresie układania stosu są 3 czynności: układanie, polewanie i przekopywanie. Zacząć układać stos (gdy odpadków mało) należy w środku podstawy, w kierunku jej podłużnym, w kształcie kopca; dając na sam spód warstwę szlama, albo przegniła błotnego lub wprost ziemi grabości 2 wierszków, na nią dopiero sypać odpadki, mieszając je z początku potrocho z gnojem (dla wzbudzenia przedsię fermentacji); gdy warstwa odpadków osiągnie do pewnej grubości (2—3 wierszki) dobrze jest posypać ją popiołem, niegaszonym wapnem, kredą lub mąką kostną, czy fosforytową i znova pokryć warstwą szlama lub przesypaną ziemią. Bardzo dobrze od czasu do czasu warstwy przesypaną zbatwiałą słomą, słaniem, lub grabszymi todygami chwastów, opadłymi liśćmi, torfem, tatarakiem, czy trzcina wodną; a to w tym celu by układane warstwy nie utworzyły zbyt ściśniętej masy.

Gdy kopiec osiągnie do takich rozmiarów, że będzie mógł pokryć powierzchnię podstawy warstwą do 1/4 do 1/2 ar. graba, rozrzaca go się wtedy na całą prawie szerokość podstawy, przesypaną nieco ziemią. W celu ułatwienia sobie przekopywania złożonego stosu należy go asypować w ten sposób, by długość kopca lub stosu była o 1 1/2 arsz. krótszą od długości podstawy t. j. jeżeli z prawej strony kopiec przymyka do brzoza podstawy, to z lewej strony od końca kopca lub stosu do jej brzoza pozostawałoby 1 1/2 arsz. swobodnego miejsca. W miarę powiększania się stosu, należy rozsypaną coraz szerzej; wysokość stosu nie powinna być większą niż 1 1/2—2 arszyny.

Stos kompostowy winien być stale wilgotny. Im obficiej polewany będzie stos, tem dla niego lepiej; przy polewaniu należy uważać, by ciecz wsiąkała do środka, a nie spływała po bokach, a także by nie rozlewała się po podstawie; w tym celu dobrze jest w górce stosu przed polewaniem zrobić kilka lekko wciętych zagłębień, których głębokość dochodziłaby do 1/2 wysokości stosu. Do polewania najlepiej się nadają: gnojówka, pomyje, mydliny a nawet i woda.

Rozpuszczanie kości, rogów i t. d.

Kości, rogi, kopyta zwierząt, oraz kawałki starej, twardej skóry mogą przez długi czas, jak w stosach kompostowych, tak też i na pola przelieć nie rozkładając się, a więc przez długi czas nie przyczyniać się do użyźniania pola. By w nich proces rozkładu przyspieszyć dobrze jest postępować w ten

sposób. W miejscu sachem, astronem, zabezpieczonym od łożenia dzieci i zwierząt i gdzie wydziela się się cieknięcie gazy nie przyczyniłoby żadnej szkody (w odrzynie, świrnie na lafcie) ustawie garncowy lub dwagarncowy gliniany garnek, wlać doń od 5—10 funtów stężonego, nieoczyszczonego kwasu siarkowego Nordhaweńskiego (jest to płyn gęsty, ciemnawy, oleisty, mocno grzający palący—ostrożnie zatem z odzieniem i ciałem; przed wojną fant tego płynu kosztował 5 kop.); do tego glinianego garnka z płynem należy wrzucić nieco rozdrobione zbierane kości, rogi, kopyta i kawałki skór; pod wpływem kwasu w bardzo krótkim czasie zamienia się one w gęstą, czarną kaszę. Gdy już zawartość garnka będzie bardzo gęstą i nowo wrzucione kawałki pozostaną przez dłuższy czas twardymi (1 dzień, 2 dni) należy zawartość garnka wylać do kaba z 4—5 do 5—6 wader wody; rozbić dobrze i otrzymaną ciecżą polewać stos kompostowy; do garnka zaś glinianego na pozostałe w nim nierozspaszczone jeszcze kości, kopyta lub rogi nalać znova nowego stężonego kwasu siarkowego i t. d.

Przekopywanie.

Po 12—15 tygodniach od początku układania stosu, można go już przekopać; przekopywanie należy zaczynać od tego końca stosu, który jest oddalony od brzoza podstawy na $1\frac{1}{2}$ arsz., przekładając łopatą zawartość stosu na brzoza podstawy i w ten sposób, by górne warstwy stosu szły na dół, zaś dolne do góry. Przekopawszy cały stos, przesaniemy go równocześnie do drugiego końca podstawy i ten koniec stosu, który najpierw przykrył do brzoza podstawy, będzie teraz oddalony od niej na $1\frac{1}{2}$ arsz. Naturalnie, że następne przekopywanie zacząć należy z tego końca, przesuwając w ten sposób stos na dawne miejsce. Następne przekopywanie w okresie układania stosu, powtarzać należy mniej więcej co 8 tygodni. W okresie dojrzewania wystarcza przekopywać raz na 4 miesiące, a polewać co dwa miesiące. Pamiętać należy, że ilość ziemi lub szlamu w stosie, gra ważną rolę, bo ochrania go przed utratą amonjaku, że stos powinien być zawsze wilgotny, gdyż inaczej procesa gnicia nie będzie. Gdy zawartość stosu przedstawia proszek ciemny, jednolity—stos należy uważać za dojrzały i przydatny do użytku.

Używanie i wartość kompostu.

Zasilać się pola kompostami na wiosnę, na dziesięćcinę w ilości 3000—8000 pd. (zależnie od wartości kompostu); po zasileniu pola należy przebronować.

Komposty doskonale nadają się też do nawożenia łąk. Jeżeli stos kompostowy a podstawy ma szerokości $4\frac{1}{2}$ arszyna, a góry $1\frac{1}{2}$ arsz. i jest wysoki $1\frac{1}{2}$ —2 arsz., a długi $2\frac{1}{2}$ sążnia, to w przybliżeniu waga jego będzie 1800—2200 pd. Jeżeli taki stos kompostowy ma dostateczną ilość przefermentowanego przegnoja, to wartość jego nawozowa odpowiada wartości całorocznej ilości obornika od 5—6 do 6—7 krów—stad widać jak ważną gra rolę układanie stosów kompostowych w gospodarstwach o małej ilości inwentarza, a szczególnie na bardzo drobnych posiadłościach ziemskich.

Stos gotowy.

Przy stałym układaniu warstw w stosie w ciągu $\frac{3}{4}$ lub 1 roku stos arośnie znacznie, gdy przyjmie następujące rozmiary: szerokość a podstawy

$4\frac{1}{2}$ —5 arsz., a góry 1 — $1\frac{1}{2}$ arsz., wysokość $1\frac{1}{2}$ —2 arsz. i odpowiednią dowolną długość (do końca podstawy) okres asypowania stosu należy uważać za skończony. Stos należy wówczas przesywać cienką warstwą ziemi, zostawić w spokoju na okres dojrzewania, a przystąpić do układania nowego stosu.

Inżynier P. Jakimowicz.

Co dać może umiejętna hodowla drzew owocowych?

Każdy z nas był nieraz świadkiem, z jaką łapczywością rzucają się dzieci w srodka lub w końcu czerwca na pierwsze jeszcze niedojrzałe owoce. Świadczy to wymownie o tem, jak wiele potrzeba organizm ludzki tych odżywczych soków, które się znajdują w owocach. Człowiek kulturalny, o ile ma środki na to pozwalają, stara się zadowolnić potrzebę swego organizmu i dostarczyć mu w dostatecznej ilości tego odżywczego pożywienia, jakim są owoce, spożywa je w stanie sarowym, robi zapas na zimę w postaci powideł, soków, konfitur, bo wie, że przeto to podtrzymuje, a nawet często ratuje swój organizm, a więc robi to świadomie, co dziecie bezwiednie. Im więcej kulturalniejsze miasto lub miasteczko tem większy jest popyt w nich na owoce. Dziwna rzecz, że a nas mało się zwraca na to awagi. Są wprowadzić i a nas sady owocowe z lepszymi gatunkami drzew, a nawet czasem dobrze utrzymane, lecz to najczęściej tylko przy większych posiadłościach ziemskich; przeważna część gospodarzy na drobnych posiadłościach ziemskich, sadów owocowych nie ma wcale, lub jeżeli ma, to zapuszczone i zadawała się lichymi gatunkami owoców.

Założenie sadu owocowego wymaga początkowo większej pracy i kłopotu, nie dając w zamian żadnego zyska materialnego, ale pamiętać należy, że zakładając sad owocowy, składamy jakby kapitał do banku i kapitał ten po 8—10 latach zacznie już przynosić pewien stały dochód, i z każdym rokiem o ile sad owocowy będzie racjonalnie założony i prowadzony, dochód ten stale będzie się powiększał. Praktyka życiowa i obliczenia wykazują, że z jednej dziesięciny sadu owocowego ma się tyle dochodu, ile z 6 nawet do 8 dziesięcin dobrze utrzymanej roli; a jakaż różnica w jakości i ilości pracy!

Jeżeli się mówi o powyżej przytoczonym dochodzie, to się ma na względzie sprzedaż owoców w stanie sarowym. O ileż większy dochód sad owocowy dać może, jeżeli stosować szaszarnie do owoców brakowych, lub jeżeli część owoców będzie dostarczoną do miast, lub na rynki zbytu w postaci powideł, soków, galarek, serów owocowych, konfitur, lub marmelady, zwłaszcza jeżeli do sporządzania tych przetworów owocowych, używać się będą tłępy lub syropy rafinadowe (odpady przy rafinerji cukru) bogate w bardzo dobry, zdrowy i smaczny, lecz nie krystaliczny cukier z mniejszą lub większą domieszką karmelu (co robi je dla produkcji cukru nieprzydatnymi, a więc i tanimi.) Cwierć dziesięciny a nawet tylko $\frac{1}{6}$ jej część dobrze zaprowadzonego 20 lub 30 letniego sadu owocowego może dać na ceny przedwojenne, od 300—400 rb. czy stego zyska; każdy więc z obecnych młodych gospodarzy, lub starszych, jeżeli dbają o dobrobyt swych dzieci, gdy założą obecnie taki sad owocowy, to za lat kilkanaście, gdy skroń włosy przyprasy, a organizm odpoczynek zarządca, może śmiało całą gospo-

darce na swym niewielkim grancie przekazać synowi lub córce, a sobie wydzielić 400—500 sążni kwadratowych sadu owocowego i dożywać na nim niezależnie od nikogo i bez troski o jatro swego żywota. Czyż może być odpowiedniejsze i przyjemniejsze zajęcie dla starego gospodarza lub gospodyni, zwłaszcza, gdy w swoim sadzie jeszcze parę uli postawi?

Lecz oprócz wygód i przyjemności, jakie racjonalnie prowadzony sad owocowy poszczególnym gospodarzom dostarczyć może, mogą z hodowli drzew owocowych, jak to poniżej zobaczymy, mieć znaczne zyski całej wsi i gminy. W Niemczech, naprzykład, niema zupełnie gospodarstwa wiejskiego, któreby nie miało większego lub mniejszego, a zawsze doskonale utrzymanego sadu owocowego, z wyborowymi gatunkami owoców; w pola na miedzach rosną drzewa owocowe, z których zbierają owoce poszczególni gospodarze po aprzątnięciu zbiorów z pola; niedość tego — prawie wszystkie drogi prowadzące do wiosek na pewnej przestrzeni są obsadzone drzewami owocowymi. Należą one do gminy, pilną je stróżę drogowi; drzewa te gminy wydają na roczną dzierżawę przedsiębiorcom i mają z tego od kilku do kilkanaście nawet tysięcy marek rocznego dochodu. Czyby nie warto było nam w tem naśladować Niemców? Jakżeż by się przez to podniósł dobrobyt każdej wioski, a więc i dobrobyt całego kraju?

Lecz, by zaprowadzić a siebie to z czego od dawna korzystają Niemcy, by praca nie poszła na marne nie jedno zło, nartające nasze społeczeństwo, trzeba będzie zwalczyć i asanać; do tej ciężkiej walki powinny stanąć całe gminy, w których prawdopodobnie, znajdzie się choć po kilka dobrze myślących i dbających o dobro ogółu gospodarzy, ci powinni na zebraniach gminnych, wytłumaczyć ogółowi jakie korzyści dać może poszczególnym gospodarzom i całym gminom umiejętna hodowla drzew owocowych.

Inż. P. J.

Przypomnienia gospodarczo-ogrodnicze na początek czerwca.

Początek czerwca, zanim liście ziemniaków nie rozrosły się do tego stopnia, by ziemię dostatecznie okryły i nie pozwoliły się rozwijać chwastom, trzeba poświęcić głównie na obredlanie, okopywanie motyką ziemniaków, na niszczenie chwastów.

Koniczyny, jak tylko zaczynają kwitnąć, należy kosić, aby nie zdrzewiały zbyt silnie, nie straciły na delikatności i strawności.

Najlepiej koniczyny saszę na rogalech (rodzej kozołw zbitych z drażków), dzięki temu bowiem anika się częstego przestawiania, pociągającego za sobą okraszanie z koniczyny liści i kwiatów.

Łąki kosić, jak tylko trawy zakwitną.

Chrabaszeze tępć.

Gnoj, zwłaszcza w upalne dni abijać mocno, a nawet dobrze jest polewać wodą lub gnojówką, by zbyt nie przesychał.

Baczyć na krowy, przy spasanu świeżych koniczyn, zaopatrzyć się w trokar, rurę przetłoczkową, salmiak, by w wypadku wzdęcia (natychmiast zapobiec dalszym wzdęciom tego następstwem).

Obory i chlewy w wolne dni, gdy byłoby na pastwiska, wyczyścić starannie i dobrze jest wapnem

obielić celem zniszczenia wielu jaj mach i innych owadów, które nekają zwierzęta w noc.

W ogrodnictwie: przerzedzać na graszach i jabłoniach zbyt gęsto wyrosłe zawiązki. Zbierać opadające owoce w celu zniszczenia, kryjących się w nich szkodników, jak macha graszkowa i motaż jabłkowy lub graszkowy, szkodniki te bowiem w postaci gąsieniczek wgryzają się do owoców, spadają z nimi na ziemię, przepoczwarzają się i spędzają zimę w ziemi.

W pszczelarstwie: Wybrać silne pnie na rojki. Uważać na zaczerwienie się mateczników, śledzić ich rozwój, żeby obliczyć czas wyjścia rojka. Rójką kierować umiejętnie w imię zasady: z jednego pnia jeden rój. Ograniczać nadmierne rozmnażanie się trutni, kasować matki starsze, zastępując je młodszymi. Podbierać al, zabierać z niego tylko dwie, trzy ramki. Pnie słabe wzmacniać przez dodawanie ramek z czerwem krytym z pni silnych.

Rad. Kr.

Zbierajcie sporysz,

Wśród naszych chwastów i szkodników roślin uprawnych wiele jest takich, które mogą się przydać w aptekach. Jedną z nich jest sporysz, tak trudny do wytępienia w pola, tak przykry i wywołujący różne przypadłości a ludzi i zwierząt, gdy jest pobrany w pokarmie, a tak niezbędny jako środek leczniczy w pewnych chorobach.

W pola jest go niestety dużo, w aptekach mimo to niema zupełnie. Wybierajcie go zatem z żyta, czy to z ziarna, czy też później, gdy będzie już na kłosach i dostarczajcie do najbliższych aptek czy składów aptecznych, lub do większych firm, jak w Warszawie „Motor”—Marszałkowska 23, Planta, Zielenia 15, Spicssa—Danilowiczowska. Oczywiście w ten sposób swoje pole żyta od niebezpiecznego dla zdrowia szkodnika. Oczywiście nie oplatcie się Wam, jednocześnie zaś przystąpić się cierpiącej ludzkości.

Zbierajcie i wybierajcie sporysz!

Siejcie łubin!!!

Który nabywać można w **STOWARZYSZENIU ROLNICZO-HANDLOWEM W BIAŁYMSTOKU, Pałacowa 2.**

Cena łubinu za centnar metryczny, równający się 6 p., wynosi 288 mk. 75 f.

Kto zasiewa łubin na przyoranie, nie kupuje żyta. Kto pragnie przyczynić się do zapewnienia ludności chleba, niech obsiewa łubinem ugory. Ktoby chciał uzyskać łubin na kredyt, niech zwraca się do Referenta Rolnictwa przy starostwie Białostockim.

Najlepsza lokata kapitału w pożyczce państwowej.

O G Ł O S Z E N I A .

PORADNIK GOSPODARSKI

Urzędowy organ Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Kółek Rolniczych
z bezpłatnymi dodatkami:

„GOSPODYNI WIEJSKA“ i „PORADNIK OGRODNICZY“

Wychodzi w Poznaniu od lat 30.

Zawiera prócz innych zawsze aktualnych artykułów bardzo obszerny dział

„Pytań i odpowiedzi“ oraz „Wiadomości z praktyki“.

Poradnik Gospodarski jest jedynym organem urzędowym Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Każdy czytelnik zatem będzie miał w ręku wiadomości o całej organizacji i rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce, a wreszcie także ułatwienie w nabywaniu czy to rozplodowych inwentarzy, czy też zbóż przez Wielkopolską Izbę rolniczą uznanych. Przedpłata roczna z przesyłką pod opaską wynosi 60.00 mk. Należność przesłać można także w liście zapisanym lub skierować na nasze konto pod adresem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie, ulica Jasna 2, z wyraźnym oznaczeniem: **na abonament „Poradnika Gospodarskiego“.**

O wpłaceniu pieniędzy prosimy nas powiadomić na odkrytce, podając adres dokładny do wysyłki Poradnika Gospodarskiego.

KALOSZE AMERYKAŃSKIE

Ciepłe, Sukienne,

Marki: **SNOW-BOOTS**

№ № 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13.

Cholewka sakienna na jedną i cztery klamry.

poleca hurtowo

Polskie Towarzystwo „Dostawa”

w Warszawie, Wierzbowa № 8.

OGŁOSZENIE.

Powiat grodzieński, gmina
Krynki, wieś Jemaszyn.

Jest do sprzedania 8 dziesięcin ziemi wraz z zabudowaniami gospodarczymi, w tem 6 dziesięcin ziemi ornej i dwie łąki. Cena przystępna. Wiadomość: Gmina Kornica, Kolonja Żuklewiec. Teofil Czarnicki.

Stolarz warsztatów wagonowych kolejowych p. Feliks Szymański zgubił następujące dokumenty: świadectwo osobiste, książkę apro wizacyjną i kartę apro wizacyjną. Uprasza się znalazcę o łaskawy zwrot pod adresem: Brześć, Kobryńska 99.

DRUKARNIA

PIOTRA AMBROZIEWICZA

i Straży Kresowej

w Warszawie

ul. Jasna № 8. Tel. 80-54.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Dzieła, Czasopisma, Druki drobne, Cenniki, Tabele i t. p., wykonywując takowe precyzyjnie i terminowo.

Czytajcie „Chatę Polską“

Prenumeratę „CHATY POLSKIEJ“ można opłacać między innymi w biurach „Straży Kresowej“

Białystok, ul. Kilińskiego 6
Grodno, ul. Zielona 11
Baranowicze, ul. Szosowa 117.

Wołkowysk, ul. Kościuszki 95.
Słonim, ul. Kościuszki 11
Sokółka, Dom Ludowy.

Wydawca. Straż Kresowa. Drukarnia Literacka Nowy-Swiat 22. Redaktor: Włodzimierz Jaskiewicz.